

Panorama «Golgota» Jana Styki w Los Angeles

Na wzgórzach dzielnicy Los Angeles Glendale, wznosi się okazały budynek, mieszczący się na terenie Mount Forest Lawn. W tym specjalnie wzniesionym budynku znajduje się jedna z największych panoram świata o treści religijnej. Jest to "Golgota" Jana Styki (The Crucifixion). Piótno tego obrazu jest olbrzymich rozmiarów, wynoszące 195 stóp długości i 45 stóp wysokości. Widok tego wielkiego dzieła którego dokonał artysta Jan Styka, przy udziale artystów malarzy: T. Powiela Z. Rowadowskiego i Stanisławskiego robi olbrzymie wrażenie na zwiedzających.

W olbrzymiej sali w stylu teatru, w której mieści się panorama znajduje się kil-

kadzieślat rzędów krzesel. Stopniowo rozsuwa się kurtyna odsłaniając obraz a światła kolorowych reflektorów padają na olbrzymie płaszczyzny płótna. Z głosników wydobywa się głos informatora, który objaśnia poszczególne sceny panoramy. Powtarza się ciągle nazwisko Polaka Jana Styki oraz Ignacego Paderewskiego. Imię wielkiego naszego pianisty, którego portret znajduje się w budynku, wymienia się daleko, że właśnie Paderewski był inicjatorem tego wielkiego przedsięwzięcia. Zaczęła on Styka do wykonania tego dzieła i sugerował jej wykonanie panoramy, wjechał artysta na miejsce ukończenia Chrystusa. Tam w Ziemi świętej studiował całą historię męki i cierpienia Jezusa.

Do Polski powrócił już z gotową koncepcją panoramy. W drodze do kraju zatrzymał się Styka w Watykanie i tam złożył wizytę papieżowi Leonowi XIII. Poinformował go o swoich zamiarach i olbrzymim przedsięwzięciu. Papież nie tylko zachęcił artystę do podjęcia się tego dzieła ale i popobłogosławił również paletę mistrza malarza. Piótno do panoramy sprowadzono z Belgii a dla wykonania obrazu zbudowano specjalne wielopiętrowe rusztowania.

Sama koncepcja panoramy, która dyskutowała Styka z Ignacym Paderewskim, powstała pod wrażeniem panoramy raclawickiej. Początkowo miało to być olbrzymie dzieło o tematyce "Finlandia" o jaką myśli powierzył sugerował Paderewski nie precyzując szczegółów. Dopiero gdy wykryła się tematyka,

wjechał artysta malarz do Ziemi świętej i tam na miejscu koncepcja o charakterze ogólnoludzkim została ostatecznie ustalona. Panorama przedstawia całą scenę ucrzyżowania Chrystusa z wyraznym przedstawieniem kilkunastu postaci wśród wojska i zwierząt. Wśród wizerunków, skał i zieleni wznosi się krzyż a wśród nich Chrystus w białej.

W roku 1895 panorama "Golgota" została ukończona. Wystawiono ją najpierw w Lwowie w latach 1895 i 1896. Dalszym przeznaczeniem dla panoramy była Warszawa. W tym celu zbudowano specjalny gmach przy ulicy Karowej w kształcie rotundy. Koszt tego budynku wyniósł ponad 200 000 rubli.

Rotunda warszawska miała 42 metry wysokości. Wkrótce jednak dzieło Styki powędrowało na misyjną narodową wystawę do Saint Louis na Missisipi. Tam panorama została skonfiskowana przez rząd Stanów Zjednoczonych z powodu nieopłacenia cła przywozowego. Po sprzedaży panoramy w drodze wyjątku, przemierzyła ona ponad dwadzieścia lat pieczęć w magazynie towarowym nabywcę. Dopiero w roku 1944 zainteresował się tym dziełem pre-

zes zarządu ementarza Mount Forest Lawn w Los Angeles dr Hubert Eaton. Wystawił on specjalny, wspaniały budynek, w którym usytuowano "Golgotę". Od 1 marca 1951 roku panorama Jana Styki znajduje się w Kalifornii i dostępna jest dla publiczności za minimalną opłatą, wynoszącą 25 centów za wstęp.

Z tych bardzo licznych zjawisk-cudów, przytaczam tym razem trzy:

Dr Tadeusz Bielecki (USA)

OKULARY
BIZUTERIA
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czek, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: REDAÇÃO DO JORNAL LUD - Cx. P. 155 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 165
Telefone: 22-1067
Curitiba - Paraná - Brasil

PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO

Director: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zajac
Pe. Sigmund Piotrowski
Gerente Administrativo: Pe. João Novak
Godziny przyjęć:
Od poniedziałku do piątku: od 7.30 do 12 i od 13.30 do 18.
W soboty: od 8 do 12.

UWAGA!

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1971

Pocztą zwykłą:
W Brazylii Cr\$ 20,00
W krajach północno i południowoamerykańskich 6 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii 8 dolarów

Pocztą lotniczą:
W Brazylii Cr\$ 30,00
W krajach południowoamerykańskich 12 dolarów
W krajach północnoamerykańskich 16 dolarów
W krajach europejskich, itd. 22 dolarów

Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 0,50
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre Cr\$ 0,60

SAO PAULO: w kiosku gazetowym obok poczty głównej — Avenida São João oraz w kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguaçu Principal), przy wejściu do Parku.

BRASILIA: można czytać naszą gazetę w "Salão Nacional e Internacional da Imprensa, da COOPER PRESS, w "Brasília Imperial Hotel".

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: — Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street ERIE Pa. 16001.

W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Rocca i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Cordoba, 307. OBERA — Misiones.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Murici, 835 — FONES: 22-8307 e 23-3514

CURITIBA — PARANÁ

Aproveite o seu crédito, comprando na loja de PAULO MULLER, FILHOS & CIA. LTDA., os seguintes artigos: rádios, televisores, geladeiras, móveis de madeira, poltronas, sofás, camas, fogões a gás e a lenia, artigos para copa e cozinha, alumínios PANEX, prataria, cristais da CECOSLOVAQUIA, ALEMANHA E POLONIA, porcelanas, faqueiros de aço inox, e de prata, materiais eletro-domésticos e uma infinidade de artigos para presentes.

Não deixe para o último momento, aproveite comprar cristais IMPORTADOS, e artigos para presentes, temos grande variedade.

PAULO MULLER, FILHOS & CIA. LTDA. — Fone: 22-8307

Casa Pavão

Hipólita Dopierałskiego
Rua Mal. Floriano, 511
Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, buczków, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Towarzystwa Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, zawiadamia wszystkich członków, że dnia 18 lipca 1971 roku, odbędzie się półroczne walne zebranie sprawozdawczo-kasowe, o godzinie 14.00 w pierwszym wianu, zaś w drugim wianu o godzinie 15.00, gdzie wzięciu udziału członków. Na zebraniu będą omawiane bardzo ważne sprawy Towarzystwa.

Kuznicki Feliks — Prezes
Mikrut Mieczysław — Sekretarz

Podsluchane...

PROFESOROWIE Z ARAUKARII polskiego pochodzenia, jak np. pp. Marian Kawka, Waldomiro Grymski, Luis Modkowski i Edward Bocoń — z okazji ukończenia lekcji pogotycznych w Gimnazjum Araukaryjskim — zaufundowali sobie obiad w tamtejszej nowej restauracji. Na obiad ten zaprosili oni swoich dawnych profesorów ks. Dominika Wiśniewskiego, obecnie Wyzytatora Księży Mijonarzy Prowincji Kurytybskiej, ks. Józefa Zajaca oraz ks. Miltoņa Machniewskiego i ks. Jana Nowaka. Dwaj ostatni są kolegami szkolnymi wyżej wymienionych profesorów, ponieważ wszyscy oni studiowali swego czasu w gimnazjum misjonarskim. Po bardzo smacznym obiedzie przypomniano sobie szkolne czasy zwyczajnie uśmiechając się do siebie, malowniczo, która objęła wiele kolonii polonijnych, dobra i zgrana drużyna futbolową bijącą na głowę wielu przeciwników itp. Omawiano również potrzebę zwolnienia zjaduch byłych uczniów gimnazjum misjonarskiego, z których 80% poszło na dalsze studia, zdobywając pełne tytuły profesorów gimnazjalnych, nie mówiąc o innych zawodach.

EDUVINO BOCHNIA, również były uczeń i wychowanek Księży Mijonarzy, (pochodzi z Serinhi), dzięki wykorzystanym zdolnościom i wyższym aspiracjom, doszedł do nieposiedniej godności sędziego, wypełniając ten urząd w Engenhelo Beltrão. Ważnym na podkreślenie jest to, że większość młodzieży polskiego pochodzenia uczeszczającej do gimnazjów — zrozumiała wreszcie, że bez wyższych studiów nie ma co marzyć o jakiejś karierze w życiu.

FESTA ŚW. JANA W CONTENDIE dała ponad 9 milionów kruczyków (starych) dochodu, co stanowi rekord w parafiach podkurytybskich. Sekret takiego powodzenia leży nie tylko w ofiarności parafian z Contendy i Serinhi, lecz także w wielkim zmyśle administracyjnym i organizatorskim tamtejszego proboszcza ks. Bronisława Bauera CM. Nie od dzisiaj słynie on z nadzwyczajnego podejścia do ludzi. U ks. Bauera przebywa obecnie ks. Józef Kłoczowski, niedawny proboszcz Contendy, dziś już na wypoczynku i schorowany.

MODAS GIRASSOL BOUTIQUE

Najnowsze stroje dla Pań i dzieci według ostatniej mody międzynarodowej. Wszystko do nabycia po cenie przystępnej i na długoterminowe raty.

MODAS GIRASSOL
Avenida Luiz Xavier, 22 — Curitiba — Paraná

HALO, TU AMERYKA!

TYLKO CZTERY MILIONY?

Co tydzień w niezliczonych bibliotekach publicznych i szkolnych ukazuje się coś w rodzaju wędki kolorowej mapy, a na jej szeroki margines podane są dane o drukarniach krajowych i zagranicznych, o jakich krajach lub miejscowości są poszczególne wiadomości odnoszą.

Jest to więc coś w rodzaju gazetki śniennej w stylu amerykańskim. Nazywa się to WORLD NEWS OF THE WEEK — "Światowe Wiadomości z Tygodnia".

W numerze z dnia 31 maja podano w tej gazetce śniennej kilka informacji wziętych z ostatniego spisu ludności w Ameryce. Chodzi o liczbę Amerykanów "obcego pochodzenia".

Prezydent Eisenhower powiedział kiedyś, że oprócz Indian (który też podobno kiedyś bardzo dawno przywędrował z Azji) wszyscy Amerykanie są "obcego pochodzenia". Teraz jednak większość uważa się za rodowych mieszkańców tego kraju i nie każdy zechciał w spisie ludności podać, że jest obcego pochodzenia, chyba że się urodził w innych częściach świata.

Fralwie 75 milionów Amerykanów uznano jednak za stosownie nazywać się ludźmi "obcego pochodzenia". Jest to prawie trzecia część ludności Stanów Zjednoczonych.

Jak się okazuje z polskiego dwutygodnika, wydawanego po angielsku pod tytułem THE POLISH AMERICAN JOURNAL, Polakom się wyniki tego spisu ludności nie podobają. Naliczono nas za mało! Znaleźliśmy się na piątym miejscu. Najwięcej Amerykanów wskazało na swe niemieckie pochodzenie. Jest takich aż 20 milionów. Po nich idą Irlandczycy — 13 milionów, na trzecim miejscu są Hiszpanie — 9 milionów, na czwartym Włosi — 7 milionów, na piątym Polacy — 4 miliony. Gazeta śnienna wymienia jeszcze 10 innych pochodzenia rosyjskiego, za takich uważa się dwa miliony mieszkańców Ameryki.

Ciekawy jest jeszcze dopisek. Największym dochodem "na głowę" wykazują się ludzie pochodzenia rosyjskiego, najmniejszym — hiszpańskiego. Pierwsi zarabiali średnio 11 554 dolary, ci ostatni tylko 5 641 — a więc o połowę mniej.

Nie jest to oczywiście wyczerpanie dokładne, wszystkie liczby są podane w zaokrągleniu, bo jeszcze wyniki spisu ludności nie są należycie i definitywnie opracowane. I nie są to liczby wskazujące ilu jest naprawdę ludzi pochodzenia niemieckiego lub polskiego, tylko ilu się zapisało z zaznaczeniem swego pochodzenia. Mogli być i na pewno byli w każdej kategorii ludzie, którzy się woli nazwać Amerykanami i nie podali swego pochodzenia. I wydają się Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej pierwotnej narodowości, a innym nie. I na to zwraca uwagę wspomniany wyżej Polish American Journal. Autor zamieszczony tam artykułu na pierwszy stronie uważa nawet, że przynajmniej niektórzy Amerykanie polskiego pochodzenia zaznaczyli w spisie ludności, że pochodzą z Niemiec, z Austrii lub z Rosji, bo tak byli zarejestrowani ich dziadkowie, a myśleć się nie Niemcom zależy na podkreśleniu swej

